Nr 234. Kraków, Czwartek 21 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE Plohna ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Kwestya polsko-ruska w Izbie posłów. — Mowa prezesa Koła polskiego i posła Hlibowickiego. — Otwarcie uniwersytetu w Zagrzebiu. — Podróż Edwarda VII do Petersburga.

Kwestya polsko-ruska w Izbie posłów.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. Dyskusya galicyjska, która się wczoraj rozpoczęła w Izbie posłów, potrwa zapewne przez trzy dni. Rusini zawiedli się, jak się zdaje, sądząc, że wnioskami swojemi i mowami wywołają wielkie zainteresowanie w Izbie. Przeciwnie, pos. Ceglinski przemawiał wczoraj przez trzy godziny przed pustemi ławami; nie słuchano go, zwłaszcza, że znaczną część mowy odczytywał, i to cicho, tak, iż ledwo go można było słyszeć. Podobnie wypadła mowa Dniestrzańskiego.

Natomiast prezes Koła polskiego dr Głąbiński zdołał swojem przemówieniem zwrócić uwagę całej Izby, która wysłuchała jego mowy, rzeczowo i na podstawie dat statystycznych wykazującej fałszywość obwinień i twierdzeń o ucisku, jakie podnoszą Rusini. Mowa ta zrobiła też w Izbie wrażenie i mowca otrzymywał liczne gratulacye.

Podczas mowy pos. Hlibowickiego przyszło kilkakrotnie do starć między Starorusinami a Ukraińcami. Gdy mowca w polemice ze socyalistami pokazywał jakąś broszurę, powstała wielka wrzawa. Pos. Wityk wołał: To kłamstwo! Wrzawa była tak wielką, że pos. Hlibowicki musiał na pewien czas przerwać mowę.

Do starcia przyszło także między Hlibowickim a posłami Baczyńskim i Staruchem, którzy mowcy ustawicznie przerywali. Hlibowicki ostro się odcinał.

Dzisiaj przemawiać będą jako mowcy generalni pos. Dzieduszycki i Daszyński, poczem Izba przystąpi do dalszej dyskusyi nad wyborami do Sejmu.

Posiedzenie Izby posłów.

(*Telefonem.*)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podczas dyskusyi nad wnioskiem posła Noglińskiego w sprawie systemu administracyjnego w Galicyi, wnioskodawca, kończąc swą mowę, opisywał wybory do Sejmu galicyjskiego, przyczem atakował polskie stronnictwa, którym zarzucał, że przy pomocy aktów gwałtu uniemożliwiły Rusinom uzyskanie mandatów, które im się należały, i opisywał oburzenie ludu ruskiego na sposób przeprowadzenia wyborów do Sejmu, których motywem było powstrzymanie zwycięskiego pochodu unii demokratycznej na korzyść partyi konserwatywnej. Działo się to kosztem Rusinów, których mandaty w Galicyi wschodniej zarezerwowano w miejsce mandatów, odstąpionych polskim ludowcom, pozyskanym dla Koła polskiego. Rusini dlatego oskarżają nietylko konserwatystów, ale także rząd centralny, który im pomaga. — Rusinom nie pozostaje żadna inna droga, jak instancya ludów austryackich. Wreszcie prosił mowca o przyjęcie nagłości wniosku.

Mowa posła Głąbińskiego.

Pos. dr Głąbiński wyraża nadzieję, że niepokojące objawy w Galicyi wschodniej zostaną z czasem pokonane. Radykalne ukraińskie stronnictwa przejęte zaczerpniętą z historyi chęcią zemsty, ożywione narodową i socyalną nienawiścią i zazdrością, jakoteż przejęte tendencyami przewrotu socyalnego i narodowo-politycznego, próbują od dłuższego czasu i to nie bez skutku przy pomocy teroryzmu, oszczerstw i podjudzania wszelkiego rodzaju, przy pomocy prasy, mów w parlamencie, interpelacyi, broszur, interwiewów, a nawet przy pomocy pewnych, dla informowania zagranicy przeznaczonych organów, z jednej strony podjudzić w kraju naród ruski, z drugiej strony polityczne czynniki państwa i całego świata zewnętrznego obałamucić co do faktycznych stosunków naszego kraju i prawdziwego usposobienia ludności. Posługują się tą metodą od lat szeregu mimo licznych z naszej strony sprostowań, z nieznużoną wytrwałością narażając się nawet na niebezpieczeństwo, że metoda ta z czasem dla rozsądnie patrzących stać się musi przysłowiową, i że sprawcom i poplecznikom tej metody z pewnością to chwały nie przyniesie.

Właśnie mieliśmy przygrywkę do podobnych mów, które mają na celu wywołać t. zw. galicyjską dyskusyę w tej Izbie. Słyszeć tu będziemy fantazye i przekręcanie istotnych faktów, jakie już miały miejsce w licznych mowach wygłoszonych z tamtych ław, nie wyłączając ostatniej mowy. (Przerywania ze strony Rusinów. Między pos. Trylowskim a Dobiją przychodzi do ożywionej sceny. Wrzawa. Przerywania ze strony Starucha i Trylowskiego; prezydent wzywa ich, by się spokojnie zachowali).

Że podobne przekręcania rzeczywistych faktów tutaj przed tą europejską trybuną wogóle są możliwe, że mogą być tu na nowo poruszane — pochodzi głównie stąd, że kraj nasz dla austryackich ludów i ich zastępców a nawet dla większości organów i nawet dla kierowników rządu centralnego, jest „terra ignota“. — (Potakiwania na ławach polskich, okrzyki na ławach ruskich: Bardzo słusznie).

Nie mogę pominąć, by przy tej sposobności nie wystosować do wszystkich dotyczących czynników najgorętszego apelu: starajcie się poznać nasz kraj bliżej bezpośrednio na podstawie dokładnych studyów (Oklaski na ławach polskich, — okrzyki na ławach ruskich: „Tego i my pragniemy“), a w przyszłości z pewnością będziecie wolni od podobnych galicyjskich dyskusyj.

Poważną jest chwila, w której podejmujemy tę dyskusyę, poważną w państwie, poważną w naszym kraju. W państwie chodzi obecnie o to, aby przez zwyczajną zgodną z konstytucyą dyskusyę budżetową, jakoteż przez odpowiednią czasowi reformę regulaminu, dać dowód, że ta Izba ludowa zdolna jest stanąć ponad małostkowemi wątpliwościami partyjnemi i jest silnie zdecydowaną utrzymać i chronić parlamentaryzm w Austryi.

W naszym kraju po ostatnim mordzie, który przez jednego z mowców klubu ruskiego został oznaczony jako konieczne ogniwo w łańcuchu walki tego ludu, panuje ogólne rozgoryczenie, które przez tę denerwującą dyskusyę tylko może być powiększone. Te momenta mogły w Kole polskiem wzbudzić myśl, aby bezowocnym dyskusyom raczej z drogi się usuwać, jednakże nie możemy i nie wolno nam ustępować przed tym terrorem, w jakiejkolwiek formie on przeciw nam zostanie wytoczony. (Oklaski na ławach polskich).

Nie możemy tego uczynić ani tu ani w kraju naszym, gdyż nie możemy dopuścić, aby podstawy życia prawnego i spokój przez pogróżki i słabość wystawione zostały na szwank. (Ponowne oklaski na ławach polskich). Wniosek nagły ma na celu urządzenie specyalnej kontroli nadzorczej nad i przeciw administracyi państwowej w Galicyi. Mówi się tu o administracyi w Galicyi, jakby ona nie była administracyą austryacką, lecz specyalnym produktem polskiego ducha. Jest przecież wiadomem, że administracya w Galicyi jest tylko gałęzią ogólnej administracyi państw., że wykazuje wszystkie istotne ułomności i braki tej administracyi, że ani pod względem prawniczym ani historycznym nie stoi w łączności z dawną administracyą Polski. Specyalnie galicyjską jest ta administracya tylko o tyle, o ile Galicya jak i na innych polach, tak także i na tem jest pokrzywdzoną i po macoszemu traktowaną (Okrzyki na ławach polskich: Bardzo słusznie), mianowicie zarówno pod względem liczby politycznych okręgów, jak i sił tamże zajętych. W Galicyi wypada n. p. jeden polityczny powiat na mniej więcej 100.000 mieszkańców i 100.000 hektarów, podczas gdy w bliskich Czechach jeden starosta przypada na mniej więcej 65.000 mieszkańców i 52.000 hektarów, w Morawach na 70.000 mieszkańców, a nawet w Bukowinie tylko 68.000 mieszkańców.

Organizacya administracyi państw. w Austryi, a tem samem w Galicyi nie jest — jak wiadomo — godną naśladowania i wymaga szybkiej i gruntownej reformy. W każdym razie w tym kierunku Austrya nie tworzy żadnego wyjątku w Europie. Już rząd dra Körbera w tej Izbie przedłożył studya dla reformy wewnętrznej administracyi, otwarcie i bez ogródek przyznał istotne ułomności administracyi i szczegółowo je omówił. Co do Galicyi nie można zapoznawać, że zadania administracyi w naszym kraju są o wiele trudniejsze, aniżeli w innych krajach, już ze względu na notoryczne anarchistyczne agitacye radykalnych stronnictw w Galicyi wschodniej. (Głosy na ławach polskich: Bardzo słusznie).

Wnioskodawca mówił tu o brakach administracyi w Galicyi, o poszczególnych wypadkach znacznych nadużyć przy rozdzielaniu zapomóg i przy wyborach. Co się tyczy wypadków nadużyć przy zapomogach, to je sprostuje poseł Czajkowski w ciągu tej dyskusyi o wyborach prawdopodobnie mówić będziemy przy drugim wniosku nagłym, który ich dotyczy. Poseł Ceglinski porównywał wybory w Galicyi z walką byków i torreadorów w Hiszpanii. Być może, że ta paralela jest i słuszną, ale jedynie dla tych, którym wybory dają pożądaną sposobność do podjudzania kraju i ludności i wyzyskiwania chłopów. (Głosy u Polaków: Bardzo słusznie).

Nie waham się przyznać, że co do galicyjskiej administracyi, od dłuższego czasu, a specyalnie podczas rządów ostatniego namiestnika hr. Potockiego podnieść trzeba znaczny postęp pod każdym względem. Mimo to cała nasza ludność, zarówno polska, jak i ruska, wykazuje od dawien dawna głęboko zakorzeniony wstręt do formalistycznego biurokratycznego systemu administracyi i oczekuje z niecierpliwością przyspieszenia zapowiedzianej przez rząd istotnej reformy na polu publicznego życia. (Potakiwania na ławach polskich).

Wnioskodawcy nie użalają się na austryacki system administracyi, ale na polityczny wpływ Polaków w Galicyi i protestują zwłaszcza przeciw stosowaniu tego politycznego wpływu. Polityczny wpływ Polaków ma być dlatego potępienia godnym, ponieważ on ma doprowadzić do t. zw. polonizowania kraju i do ucisku ruskiego ludu pod względem duchowym i materyalnym. To śmiałe, sprzeczne z faktami twierdzenie pragnie mowca tylko krótko oświetlić przez przytoczenie faktów i dat statystycznych.

Polityczny wpływ Polaków w Galicyi rozpoczyna się z nową erą konstytucyjną z r. 1867, a ten polityczny zwrot znalazł dobitny wyraz przedewszystkiem przez sankcyonowanie ustawy krajowej z r. 1867, a następnie przez wydanie najwyższego rozporządzenia z r. 1869, mocą którego polski język zostaje zaprowadzony jako wewnętrzny język urzędowy w Galicyi.

Mowca chce jedynie zbadać, czy faktycznie w tych ostatnich 40 latach naród ruski w Galicyi pod względem prawnym, gospodarczym i kulturalnym jakiejkolwiek doznał szkody, czy też ma się rzecz pod każdym względem przeciwnie, mianowicie, że naród ruski pod każdym względem ma do wykazania niebywały rozwój (Przerywania na ławach ruskich). Co się tyczy prawno-politycznych stosunków ruskiego ludu, to w najwyższem rozp. z r. 1869 i rozp. ministeryalnem, które na niem się zasadza, prawa języka ruskiego zupełnie uznano. Prawa te następnie zarówno w praktyce, jak i w drodze ustaw kraj. jeszcze bardziej zostały rozszerzone. Ruski język w Galicyi jest drugim językiem krajowym, jest też używany w wewnętrznym stosunku ze stronami, gminami i publicznie jest językiem urzędowym sądów i urzędów, nietylko ustne i pisemne podania w języku ruskim zostają załatwiane i rozstrzygane, w tym samym języku są też wydawane wyroki... (Wołania na ławach ruskich: Tak nie jest!)

Pos. Głąbiński: W takim razie możecie panowie rekurować. Protokoły w tym języku są spisane, to tutaj stwierdzam. (Potakiwania na ławach polskich, przerywania na ławach ruskich). Jeżeli to się nie dzieje, to sami panowie ponosicie w tem winę, gdyż 40% sędziów w Galicyi wschodniej jest przecież narodowości ruskiej.

Wpisy do ksiąg gruntowych dokonywane są w języku ruskim, wszystkie obwieszczenia, edykty, urzędowe blankiety np. pocztowe blankiety, recepisy i t. d. w obu językach są drukowane.

W polskim uniwersytecie we Lwowie także i ruskie odbywają się wykłady. Rusini powołują się bardzo często na najwyższe rozporządzenie z r. 1871, na którem to ich prawo się zasadza. Tego rozstrzygnięcia nie spowodowali Rusini, lecz Polacy, w pierwszej linii przeważnie polski senat akademicki, który zaproponował wydanie tego najwyższego rozporządzenia. — (Słuchajcie, słuchajcie — na ławach polskich). W owym czasie istniało tylko jedno ruskie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Od tego czasu Sejm postanowił w 4 dalszych gimnazyach zaprowadzić ruski język, jako język naukowy. Nie istniało wtenczas żadne ruskie seminaryum nauczycielskie, ani męskie, ani żeńskie, w Galicyi wschodniej były wyłącznie polskie. Na wniosek przeważnie polskiej Rady szkolnej krajowej wszystkie zakłady nauczycielskie w Galicyi wschodniej zostały przekształcone w utrakwistyczne i od tego czasu nie tworzy się żadnych wyłącznie polskich seminaryów w Galicyi wschodniej.

W galic. Sejmie język ruski jest równouprawnionym z językiem polskim (Potakiwania na ławach polskich, okrzyki wśród Rusinów: „Nie“). Ruskie gminy na podstawie ustawy kraj. mają prawo postanawiania samoistnie o swym języku urzędowym i naukowym szkół ludowych. W Wydziale kraj. zasiada zawsze jeden członek narodu ruskiego i w Radzie szkolnej kraj. na podstawie ustawy kraj. przynajmniej 4 Rusini muszą zasiadać. (Wołania u Rusinów: Na 36!). Może być i 20 Rusinów, ale musi być przynajmniej 4, pominąwszy ruskich urzędników, którzy fungują jako referenci. Liczba ruskich urzędników w Galicyi wschodniej wzrasta z roku na rok. Istnieją w Galicyi wschodniej sądy, przy których wogóle nie ma polskiego sędziego. Żadna narodowa mniejszość — może z wyjątkiem niemieckiej — nie posiada w jakimkolwiek kraju tych praw jak Rusini w Galicyi. Polacy na Śląsku albo na Bukowinie byliby szczęśliwymi, gdyby im tak samo się powodziło jak Rusinom u nas. (Oklaski na ławach polskich).

Położenie Rusinów w Galicyi porównywać z położeniem Polaków w Prusiech jest zupełnie rzeczą niemożliwą. Polacy w Prusiech nie posiadają ani jednej szkoły ludowej; ich język jest wykluczonym z urzędów, szkół i sądów a nawet z międzynarodowego ruchu pocztowego. Polskim urzędnikom wyraźnie jest zakazanem posługiwać się językiem polskim i dopiero niedawno wydaną została ustawa, według której Polakom na polskich zgromadzeniach nie wolno przemawiać po polsku, tym samym Polakom, których ziemia i dobra podlegają przymusowemu wywłaszczeniu.

Dalej omawiał mowca stusunki kulturne i wyznaniowe Rusinów w Galicyi, wykazując, że w ostatnich 40 latach Rusini na każdym polu odnieśli korzyści. Dowodzi to, że administracya Galicyi nie jest Rusinom nie przychylna.

Zapewniwszy wreszcie Rusinów, że nigdy nie wyprą Polaków z Galicyi wschodniej, ziemi polskiej, oświadczył się mowca przeciw nagłości.

Mowa posła Hlibowickiego.

Po mowie pos. Ostapczuka, który usiłował polemizować z pos. Głąbińskim i próbował usprawiedliwić czyn Siczyńskiego, zabrał głos pos. Hlibowicki oświadczając, że jest w miłem położeniu dania odpowiedzi na wszystkie zarzuty i denuncyacye, na jakie jego stronnictwo było narażone ze strony ukraińców podczas ostatniej kampanii sejmowej.

Wśród ciągłych przerywań ze strony posłów ukraińskich, oraz socyalistycznych, podnosi mowca, że podczas wyborów „zorganizowana banda ukraińców“ napadała na kandydatów stronnictwa mowcy, biła ich, a jednemu duchownemu „ukraińsko-tatarska horda“ wprost wyrwała ucho. Porusza dalej zajścia w Horucku winiąc ukraińców za rozlew krwi.

Ukraińcy biadają — mówił dr Hlibowicki — że galicyjski rząd, a zwłaszcza zmarły namiestnik, popierał stronnictwo moskalofilskie przy wyborach sejmowych. Jeżeli jakiekolwiek oskarżenie przeciw rządowi galicyjskiemu nie jest rycerskiem, to właśnie to oskarżenie, albowiem czy cały ruch ukraiński w Galicyi bez wydatnej pomocy rządu podczas ostatnich 40 lat byłby możliwym? (Przerywania na ławach ruskich).

Dlaczego ukrainofile tak gniewają się na ś. p. Potockiego, o tem przyniosły niektóre dzienniki szczegółowe wyjaśnienia. W tych dziennikach wyraźnie potwierdzono fakt, że niektórzy wybitni ukrainofilscy przewódcy zaskoczyli ś. p. Potockiego odwiedzinami i prośbami, by z najostrzejszymi środkami wystąpił przeciw kandydatom stronnictwa mowcy. (Okrzyki: Słuchajcie!)

Pos. Baczyński: To nie jest prawdą. Pokaż pan te dzienniki!

Pos. Hlibowicki: Przyjdź pan do mnie, to panu pokażę, ale przyjdź pan bez rewolweru.

Pos. Baczyński: Psa bije się kijem a nie rewolwerem.

Pos. Hlibowicki: W stosunku do pana wolę być psem, jak panu równym.

Pos. Baczyński: Pozostań więc pan dalej psem. (Przerywania i wrzawa).

Pos. Hlibowicki: Ponieważ hr. Potocki nie chciał dać się nakłonić do podobnych nadużyć wyborczych, stracił łaskę u Ukraińców. Ścigano go do śmierci nienawiścią. Ci panowie milczą, ale faktem jest, że właśnie hr. Potocki ostatnie dni swego życia poświęcił ukraińskiej sprawie (Przerywania u Rusinów) i zaproponował dra Oleśnickiego na zastępcę marszałka kraju. Sprawa była na dobrej drodze. Ale ci panowie sami ją zniszczyli. Dalej hr. Potocki miał zaproponować stworzenie specyalnego stanowiska radcy dworu przy kraj. Radzie szkolnej w Galicyi, które miało być obsadzone ukrainofilem.

Baczyński: Skąd pan to wie? My o tem nic nie wiemy.

Hlibowicki: Panowie w swej niesumienności milczycie, że hr. Potocki kazał na kilka dni przed śmiercią przenieść tych starostów, których oskarżyli Ukrainofile.

Trylowski: Na lepsze miejsca służbowe. (Wołania z przeciwnej strony: Gdzież ich wysłać, na Sybir?)

Staruch: Do kryminału.

Hlibowicki: Zamordowany przez was hr. Potocki...

Baczyński: Co pan tu mówisz? Siczyński go przecież zastrzelił, nie my.

Hlibowicki: A więc ten przez waszych stronników zamordowany hr. Potocki zapewnił wam nawet cały szereg mandatów, a mogę autentycznie potwierdzić, że bez interwencyi hr. Potockiego ukrainofile więcej jak 3—5 mandatów sejmowych nie byliby uzyskali. Skoro nie udała się pielgrzymka ukrainofilów do namiestnika hr. Potockiego w tym zamiarze, aby go zrobić faraonem dla naszego stronnictwa, jak to przed 25 laty miało miejsce, panowie ci chwycili się ciekawego środka, który przed Europą i całym światem kulturnym daje najlepszy dowód, że tworzą oni wprawdzie małe ale dobre towarzystwo!

Zadenuncyowali hr. Potockiego i nasze stronnictwo, zarówno u rządu centralnego jak i u miarodajnej strony, sami przechwalali się tem w dziennikach i że hr. Potocki nasze rosyjskie narodowe stronnictwo tego roku stworzył przez jedną noc...

Trylowski: To prawda, nie ma żadnych Rosyan w Galicyi. Przed ludem nie mówisz pan po rosyjsku.

Hlibowicki: ...że nas poparł, mimo że nasze stronnictwo stoi w bliskim stosunku do oficyalnych kół rosyjskich.

Pos. Pihulak: Jedź pan do Petersburga.

Hlibowicki: Ale nie do oficyalnych kół, to panu pozostawiam.

Trylowski: Przez Dumę miejską będziesz pan przyjęty. Dlaczego Polak tam nie jedzie? Polak tak się nie poniży.

W dalszym ciągu pos. Hlibowicki wśród ustawicznych przerywań i wrzawy, mówił o stosunku języka rosyjskiego do ruskiego i o różnicach między moskalofilami a ukraińcami.

Dalsza dyskusya.

Po pos. Hlibowickim przemawiał minister Bienerth i pos. Dniestrzański, poczem dyskusye zamknięto i wybrano mowców generalnych: contra hr. Dzieduszyckiego, pro pos. Daszyńskiego.

Następne posiedzenie dzisiaj.

TELEGRAMY

z dnia 21 maja.

Otwarcie uniwersytetu w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Z okazyi otwarcia uniwersytetu zarządził rząd rozległe środki ostrożności. Żandarmerya była ustawioną w ulicach. Mimo wezwań rektora i senatu, w ciągu dnia wczorajszego zapisał się tylko jeden student. Po południu przedsięwzięto rewizyę w mieszkaniu pewnego adwokata, gdzie szukano za funduszem strajkowym, przeznaczonym na wyjazd dla studentów.

Edward VII u cara.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Król angielski 5 czerwca b. r. odwiedzi cara i carową i powróci 12 czerwca.

„Grupa polska“ w pochodzie hołdowniczym.

Komitet urządzający „Grupę polską“ w pochodzie hołdowniczym, który odbędzie się dnia 12 czerwca 1908 r. w Wiedniu, przesłał projekt „Grupy“, opracowany przez artystów-malarzy p. Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziembłę. Projekt ten przedstawia się w następujący sposób:

„Grupa polska“ będzie podzieloną na dwie części. Część pierwsza, to rozwinięte na wielską skalę, pełne ruchu i gwaru „Wesele krakowskie“, przedstawione przez kilkaset kobiet i mężczyzn konno i na wozach. Część druga stanowić będzie „Hufiec konny“ trzystu krakusów, w którym wezmą udział wyćwiczeni jeźdźcy, zebrani głównie z włościan, w części zaś z młodzieży obywatelskiej wiejskiej i miejskiej. W przeciwieństwie do rozbawionego, ciągnącego w gwarze i nieładzie „Wesela“ będzie to grupa idąca w ordynku, pod znakiem, pełna kawaleryjsko-militarnego charakteru.

Wesele rozpocznie „Różdżka weselna“ wieziona przez trzech konnych drużbów. Za nimi przebiegnie wataha kilkudziesięciu młodych chłopaków na małych wiejskich konikach. Dwaj drużbowie poprzedzają wóz udekorowany, na którym muzyka weselna będzie grała krakowiaki i mazury. Za nią dziesięciu parobków konno, t. zw. „zbereźników“ weselnych, znów czterech drużbów i wóz bogato udekorowany, zaprzężony w czwórkę siwych koni w rzędach krakowskich, a na wozie para młoda i druchny. Za wozem gromada drużbów. Konie w rzędach weselnych obyczajem krakowskim „pod dzwonkami“. Za drużbami starostowie i baby rozpoczynają szereg kilkunastu wozów wiozących dziewki weselne, a nadewszystko krewniaków i gości reprezentujących wszystkie powiaty Galicyi zachodniej. A więc Rzeszowianie w swoich malowniczych strojach, górale z Zakopanego i Nowego Targu, Żywczanie i Sandeczanie pociągną długim szeregiem, tworząc barwny etnograficzny zajmujący obraz zakończony przez kilku drużbów na koniach.

W odstępie kilkunastu kroków nadjedzie „Hufiec“. Na czele oddział trębaczy, złożony z ośmiu jeźdźców, trąbiących fanfary wojskowe, grywane przez polskie ułańskie pułki w r. 1831. Tuż za nimi chorągiew ziemi krakowskiej, wieziona przez chorążego i dwóch podchorążych. Za chorągwią hetman, dowodzący banderyą w otoczeniu sztabu, złożonego z kilku rotmistrzów i poruczników, tworzącego w odległości kilkunastu kroków poza wodzem jeden z najtrudniejszych kawaleryjskich szyków, „szyk półksiężyca“. Wreszcie trzy szwadrony jazdy z rotmistrzami na czele, z porucznikami na prawem, a podporucznikami na lewem skrzydle zamykają „grupę“.

Porządek grupy i jak najbardziej szczegółowy regulamin strojów tak dla kobiet, biorących udział w „weselu“, jak dla mężczyzn w obydwu częściach „grupy“, otrzymać mogą zgłaszający się uczestnicy w lokalu komitetu (Kraków, Rada powiatowa, ulica Pijarska), lub na żądanie pocztą. Komitet, pragnąc uniknąć efektów teatralnych, a chcąc nadać grupie etnograficznie wierny charakter, postanowił, że komisya artystyczna, złożona z artystów-malarzy pp. Wojciecha Kossaka, Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziembły, kontrolować będzie każdy strój, komitet zaś pełny uchwalił, że każdy z uczestników poddać się musi bezwarunkowo jej postanowieniom i regulaminowi stroju, który z bezwzględną ścisłością będzie przestrzegany.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 21 maja.

Kalendarzyk kościelny: Tymoteusza i Wiktora mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 48, zachód o godz. 7 min. 24; długość dnia godzin 15 min. 36.

Teatr miejski w Krakowie: „Romeo Julia“.

Teatr ludowy: „Hanusia Krożańska“ Zenona Parviego i „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Walne zebranie Tow. rolniczego o 10 rano; Stow. konces. majstrów mur., w sali „Gwiazdy“, o 5 po poł.

Odczyt zbiorowy w Muzeum techn.-przem., o 7 wiecz.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: po poł.: „Nora“; wiecz.: „Traviata“.

Następca tronu rumuńskiego, ks. Ferdynand przejechał wraz z żoną wczoraj wieczór przez Kraków, w powrocie z Petersburga do Bukaresztu. — Ponieważ pociąg wiozący ks. Ferdynanda, zatrzymał się na stacyi w Krakowie trzy kwadranse, książę wysiadł z wagonu salonowego, w którym podróżuje i w otoczeniu swej świty przechadzał się po peronie.

W czasie pobytu ks. Ferdynanda na stacyi w Krakowie, policya w zwiększonej liczbie pełniła służbę bezpieczeństwa.

Proces Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz bawił wczoraj w Krakowie i odbył konferencye z swym zastępcą prawnym prof. dr J. Rosenblattem.

Jak się dowiadujemy, Sienkiewicz postanowił zrzec się przysługującego mu prawa odwołania się od wyroku sądu wiedeńskiego do wyższej instancyi, przyjąć wyrok i uiścić nałożoną nań grzywnę 300 koron.

Z Izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału krakowskiej Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa p. Piotra Kosobuckiego, przy współudziale instruktora przemysłowego p. Witolda Ostrowskiego. Przewodniczący odczytał podziękowanie rodziny ś. p. Andrzeja hr. Potockiego dla Izby i cechów za wysłane kondolencye, oraz udział w pogrzebie; dalej zawiadomił, że delegacya Izby przedstawiła się w sobotę JE. namiestnikowi dr. Bobrzyńskiemu i prosiła go, aby namiestnictwo nie wydawało dyspenz, pozwalających ludziom bez fachowego wykształcenia na zakładanie warsztatów, gdyż przez to mnożą się fuszerzy, przynoszący szkodę zawodowym rękodzielnikom i przemysłowcom. P. namiestnik, jak zaznaczył przewodniczący, przyjął reprezentantów Izby rękodzielniczej bardzo życzliwie i zapewnił ich, że wyda odpowiednie zarządzenia w interesie rękodzielników.

Następnie obradowano nad założeniem majsterskiej kasy chorych, mającej liczyć, w razie zorganizowania, około 3000 członków. Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalił wydział jednomyślnie założyć kasę chorych dla majstrów i zwrócić się w tej mierze do cechów, celem przeprowadzenia potrzebnych uchwał. Wybrano komisyę dla ułożenia statutu; w skład komisyi weszli pp.: prezes Kosobucki, wiceprezes Bialik, oraz pp. Wróbel, Tobiasz, Repetowski, Kleinhändler, Bem, St. Wójcikiewicz, Iglicki i Szufa.

Dalej obradowano nad budową własnego domu rękodzielniczego, w którymby znalazła pomieszczenie Izba rękodzielnicza, proponowana kasa chorych, organizacya terminatorów, sala na posiedzenia zawodowych stowarzyszeń czeladzi i t. d. Dla tej sprawy wybrano komitet, w skład którego weszli pp. Bialik, Drozdowski, Iglicki, Kosobucki, Jarra, Sulikowski, Stachowski, Miedniak, Wolny, Werner, Stan. Wójcikiewicz i Szufa; postanowiono też zwrócić się do Rady miasta z prośbą o darowanie odpowiedniego placu pod budowę.

Rozpatrywano bardzo ważną sprawę przełożenia wypłat robotniczych z soboty na inny dzień tygodnia; uchwalono przeprowadzić w tej mierze ankietę z reprezentantami zawodów budowlanych i stowarzyszenia budowniczych.

Uchwalono urządzić we wrześniu wystawę prac terminatorów, obejmującą obok wyrobów także ich rysunki ze szkół wieczorowych, przygotowane do egzaminu. Dla zachęcenia młodzieży w nauce rysunków zawodowych, postanowiono wstawić do budżetu na rok przyszły kwotę 250 kor. na 10 nagród dla najpilniejszych i najlepszych w rysunkach uczniów.

Zjazd polskiej młodzieży demokratycznej. Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 7 i 8 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd polskiej młodzieży demokratycznej, opierającej się na programie Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Komitet zwołujący, wybrany na poufnem zebraniu polskiej młodzieży demokratycznej w Krakowie dnia 16 b. m., wzywa wszystkie bratnie organizacye młodzieży na prowincyi do jak najrychlejszego zgłaszania delegatów na ręce sekretarza komitetu p. Stanisława Nowakowskiego, ul. Zielona l. 3. Wszelkich wyjaśnień udziela się tamże codziennie od 2 do 3 po południu. Program zjazdu, który odbędzie się na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach, ogłoszony zostanie niebawem.

Za komitet pols. młod. demokr.: Ludwik Tangl, przew., Stanisław Nowakowski, sekr.

Strajk piekarski w Krakowie w czwartym dniu swego trwania, nie zmienił w niczem sytuacyi. Chleba nie brakuje i jedynie po braku pieczywa luksusowego możnaby poznać, że praca w piekarniach nie jest normalną. Wczoraj nadeszło tu 1200 bochenków chleba morawskiego a wojskowość dostarczyła również 1200 bochenków, co nie tylko pokryło zapotrzebowanie chleba w mieście, ale pozwala jeszcze czynić pewne zapasy. Obecnie zapas chleba obu gatunków w czterech kramach magistratu wynosi około 2500 bochenków, a drugie tyle znajduje się w magazynach wojskowych. Aby chleb był zawsze świeży, dalsze zamówienia będzie gmina uskuteczniać tylko w miarę potrzeby. Również bułek nie brakuje zarówno po piekarniach jak i restauracyach i kawiarniach.

Usposobienie zarówno wśród czeladzi jak i majstrów zaczyna być spokojniejsze, wobec czego można mieć nadzieję, że przyjdzie do nawiązania rokowań ugodowych. Podana przez „Naprzód" wiadomość, że 2 właścicieli piekarń krakowskich: p. Schmidtowa (ul. Floryańska) i p. Bałaban ul. Szczepańska) zawarli z czeladzią ugodę, jest nieprawdziwą. Wprawdzie obie powyższe piekarnie, jedyne w Krakowie wstrzymały ruch i zaprzestały zupełnie wypiekać pieczywa, więc też właściciele ich muszą być z natury rzeczy skłonniejsi do ustępstw jednak według informacyj, udzielonych naszemu sprawozdawcy przez starszego cechu majstrów białego pieczywa p. Bałuka, do zawarcia ugody nie przyszło, majstrowie bowiem zobowiązali się do solidarności i do prowadzenia pertraktacyj wyłącznie za pośrednictwem cechu.

Jak nas informują, dziś przed południem odbędzie się ogólne zebranie majstrów białego pieczywa, celem omówienia obecnej sytuacyi strajkowej. Także czeladź odbywa codziennie poufne zebrania.

Oddział kolarzy „Sokoła" w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 24 b. m., odroczoną z dnia 17 b. m. wskutek niepewnej pogody, wycieczkę do Skały Kmity z tym samym programem, jaki zapowiedziano na 17 b. m.

Usiłowane samobójstwo rewolucyonisty. — W areszcie śledczym sądu karnego w Krakowie pozostaje od czterech miesięcy niejaki Stefan Judycki (murarz) z Warszawy, b. członek oddziału „bojowców" partyi rewolucyjnej. Judycki, przed dwoma laty skazany na śmierć w Warszawie, został z cytadeli uwolniony przez towarzyszy partyjnych, przebranych za żandarmów, którzy na mocy sfałszowanych dokumentów Judyckiego i jego 9 towarzyszy wywieźli z więzienia. Po tej śmiałej ucieczce Judycki wyjechał do Paryża, a następnie przybył do Krakowa, gdzie przed czterema miesiącami na życzenie rządu rosyjskiego został aresztowany. Ze strony prokuratoryi kroki prawne przeciw Judyckiemu prowadził substytut prokuratoryi, dr Ujejski, śledztwo sądowe prowadził sędzia dr Kłodziński.

Jak słychać, sąd krakowski postanowił wydać Judyckiego władzom rosyjskim, co nie nastąpiło dotąd z powodu, że odnośne akta nie nadeszły jeszcze z ministerstwa sprawiedliwości z Wiednia.

Judycki, któremu nie tajne było to postanowienie sądu krakowskiego, znękany przytem długotrwałem śledztwem, popadł w silny rozstrój nerwowy i onegdaj przed południem prowadzony przez korytarz więzienny z przesłuchania przez dwóch dozorców, w zamiarze samobójczym rzucił się głową w zamknięte okno i byłby runął na bruk uliczny z drugiego piętra, gdyby nie schwycili go dozorcy. Judyckiego, pokaleczonego od szyb okiennych, umieszczono w szpitalu więziennym. Podczas rozpaczliwego tego czynu obecną była żona Judyckiego, która przybyła do Krakowa, w celu poruszenia sprawy swego męża, celem ratowania go od wydania Rosyi.

Wypadek przy grze w piłkę. Wczoraj po południu na błoniach przy grze w football, Maryan Bielecki student VII kl. gim., potrącony przypadkowo przez jednego ze swych kolegów, doznał złamania nogi. Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które opatrzyło Bieleckiego i odwiozło go do domu.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 20 maja.

GRAND-HOTEL: K. Niegolewski z Poznańskiego, E. Villain z Berlina, A. Dąmbski z Nosówki, W. Długosz z Borysławia, C. Świeżawski ze Lwowa, B. Korewa z Warszawy, T. Koszutski z Warszawy, W. Brzeska z Poznania, D. Pogodowski z Sudkowic, J. Mautner z Wiednia, M. Lipkowska z Podola ros., H. Michnik z Bochni, G. Reichowa ze Lwowa, Schlutias-Karów z Karowa (Meklenburg), E. Martin z Berlina, J. Jędrzejowicz ze Staromieścia, J. v. Buelow z Berlina, A. Trzecieski ze Zdakowa, Hr. B. Starzeńska ze Zdakowa, J. Gumiński z Zalesia, L. Goldstein z Wrocławia, Z. Biesiadecka z Oświęcima, A. hr. Wodzicki z Kościelca, E. Sutter z Biały, Z. Horodyński ze Zbydniowa, A. Kępiński ze Szczurowy, A. Brandt z Genewy, M. Bacri z Paryża, M. Schafranek z Wiednia, Z. Jordan z Wojnicza, M. Huber z Wiednia, S. Bal ze Lwowa.

HOTEL SASKI: J. Byszewska z Galicyi, J. Gartenberg z Wiednia, J. Feuerstein z Drohobycza, J. Hrachda z Pragi, A. Brestowski z Wiednia, J. Konkal z Opawy, M. Czerwińska z Kijowa, W. Płocki z Galicyi, J. Poupary z Limanowy, P. Puchała z Limanowy, B. Grabkowski ze Sladowa, R. Bion z Paryża, W. Marconi z Warszawy, J. Gellin z Wrocławia, S. Damien z Mystnika, J. Basselier z Francyi, F. Mierzejewski z Mystnika.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ks. P. Jabłoński z Król. Pol., Bron. Piontek z Modrzejowa (Król. Pols.), W. Szpakowski ze Lwowa, A. Kamiński ze Lwowa, A. Głowaczew i A. Rabowalny z Parekocina (Rosya), A. Brzydacka z Sandomierza, H. Malczewska z Zawiercia, H. Marcinkowa z Witowa, A. Plankiewiczowie z Tarkoniówki (Podole), A. Mieczkowska z Rachwałowic, C. Morgenstern ze Lwowa, Ks. S. Kubas z N. Sącza, K. Grochowski z Warszawy, F. i M. Liebermanowie ze Stanisławowa, A. Jodłowscy z Warszawy, M. Nowakowa z Krakowa, J. Gałęzowscy z Pinczowa.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Girtler de Kleeborn c. k. Prezydent Senatu z Wiednia, J. Waszowicz z Kijowa, A. Wasiutyńska z Kijowa, B. Artwiński z rodziną z Czech (Król. Pol.), F. Abeles z Pragi, J. Fray podpułk. z Rzeszowa, M. Poppe nadpor. z Rzeszowa, Dr W. Zach[illegible]wicz z Zakopanego, T. Chojnacki z Mysłowic, J. [illegible]ser ze Lwowa, A. Stylo z Krakowa, P. Lange z żoną ze Stróż, S. Ostrowski z Warszawy, A. Kruszewska z rodziną z Brzezia, Ks. A. Bryja ze Szczyrzyca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.